

Ewa OSEK

WYPOWIEDZI ŚW. AMBROŻEGO PRZECIWKO DEWASTACJI ZIEMI

Kiedy dzisiaj mówimy o zanieczyszczeniu środowiska naturalnego, o konieczności ratowania ziemi i zaprzestania rabunkowej gospodarki darami natury, czynimy to przede wszystkim w trosce o własne dobro, w nadziei uniknięcia totalnej ekologicznej katastrofy. Nasze racje ochrony przyrody na ogół są podyktowane przez zdrowy rozsądek i chyba w znacznie mniejszym stopniu wypływają z tak zwanej miłości do natury: obawiamy się, że niszcząc przyrodę zniszczymy samych siebie. Pobudki, z jakich działali niektórzy wykształceni Rzymianie pierwszych wieków po Chrystusie, występujący w obronie nienaruszalności przyrody i jej praw, były w zasadzie podobne do naszych. Oni także kierowali się pożytkiem ludzkości, obawą przed spowodowaniem nieodwracalnych zmian, choć w tamtych czasach prawdopodobieństwo, że człowiek mógłby zaszkodzić przyrodzie, było doprawdy niewielkie¹. Zdroworozsądkowa argumentacja pogańskich pisarzy znana była doskonale św. Ambrożemu z Mediolanu (ok. 339-397), który podejmuje w swych kazaniach tę bliską nam problematykę. Najważniejsze jego wypowiedzi na ten temat zawarte są w dwóch pismach: słynnym *Exameronie* i *Historii Nabota*². Oba dzieła łączy ze sobą fakt, że powstały mniej więcej w tym samym czasie, t.j. ok. 386 r., i są komentarzami biblijnymi o charakterze egzegetyczno-homiletycznym³. Zarówno jeden,

¹ Bardziej konkretne informacje na ten temat podane zostały w dalszej treści artykułu.

² Artykuł niniejszy opiera się na wydaniu krytycznym dzieł św. Ambrożego z Mediolanu: *Sancti Ambrosii episcopi Mediolanensis opera* (SAEMO). Edizione bilingue a cura della Biblioteca Ambrosiana, promossa dal cardinale G. Colombo arcivescovo di Milano in occasione del XVI centenario dell'elezione episcopale di Sant'Ambrogio, t. 1: *Exameron*. Recensuit C. Schenkl. Introduzione, traduzione, note e indici di G. Banterle, Mediolani-Romae 1979; t. 6. *De Helia et ieiunio. De Nabuthae* (s. 130-195). *De Tobia*. Textum post C. Schenkl F. Gori recognovit. Introduzione, traduzione, note e indici di F. Gori, Mediolani-Romae 1985.

³ Por. G. Banterle, *Introduzione*, w: SAEMO 1. *Exameron*, s. 18-19; A. Bogucki, *Wstęp*, w: Święty Ambroży, *Hexameron*, tłum. W. Szoldrski, opatrzył wstępem A. Bogucki, oprac. W. Myszor, PSP 4, Warszawa 1969, s. 17; M. Kozera, *Wstęp*, w: Święty Ambroży, *Historia Nabota*, tłumaczenie, wstęp i opracowanie M. Kozera, Sandomierz 1985, s. 22-23.

jak drugi utwór zdradza wpływy greckiej lektury: przede wszystkim *Hexaemeronu* i homilii moralnych Bazylego z Cezarei (329-379)⁴.

W najbardziej interesujące nas wypowiedzi obfituje piąta księga *Exameronu*, która jest rozbudowanym komentarzem do wersetów z *Księgi Rodzaju* (1, 20-22), mówiących o stworzeniu zwierząt wodnych i latających. Pochwały Ambrozego dla nienagannego trybu życia, obyczajów i czystości moralnej ryb morskich, przegradają się niespodziewanie w tyradę przeciwko ludziom, którzy hańbią i zanieczyszczają naturę:

„Ryby nie znają więc nienaturalnych związków z należącymi do innego gatunku, jak to czynią ludzie z wielkim staraniem łącząc osły z klaczami, lub też konia z oslicą, co jest prawdziwym pohańbieniem natury. Oczywiście, większą jest winą dopuszczać się zanieczyszczenia natury niż znieważenia osoby. A czy ty, człowiecze, nie postępujesz tak będąc rajfurem zwierzęcego cudzołóstwa i uważasz za cenniejsze to stworzenie, które jest bękartem, a nie z tej samej rasy? Łączysz obce gatunki, mieszasz różnorakie nasiona, i zmuszasz często stworzenia do zakazanych związków, choć tego nie chcą. I to nazywasz gospodarnością! A ponieważ nie potrafisz tego uczynić z ludźmi i nie możesz wydać płodu przez połączenie ich z innym gatunkiem, zabierasz człowiekowi to, czym jest ze swego urodzenia. Pozbawiasz mężczyznę męskości, odcinasz mu część ciała i czynisz go kastratem. Odmawiasz mu płci. Czynisz go kastratem, aby zuchwalstwo dokonało, czego ludziom odmówiła natura”⁵.

Może nas nieco dziwić ten gwałtowny atak, którego celem stali się w pierwszej kolejności hodowcy mułów, skądinąd bardzo pożytecznych zwierząt. Jak się jednak wydaje, protest Ambrozego skierowany jest nie tylko przeciwko krzyżowaniu koni i osłów, lecz w ogóle przeciw wszelkim manipulacjom naturą i łamaniu jej praw. Wprowadzanie nowych gatunków zwierząt, na czym, jak wiadomo, opiera się postęp w rolnictwie, nazwane zostało bez osłonek deprawacją natury. W tym mocnym wystąpieniu Ambrożemu chodzi przede wszystkim o to, by niegroźne na pozór krzyżowanie koni i osłów nie stwarzało precedensu na przyszłość i nie dawało ludziom podstawy do prowadzenia

⁴ Por. L.J. Swift, *Basil and Ambrose on the Six Days of Creation*, „Augustinianum” 21(1981) 317-328; R. Andrzejewski, *Mysł społeczna św. Bazylego Wielkiego w nauce św. Ambrozego*, RTK 27(1980) z. 4, 179-182.

⁵ *Exameron* V 7, 3, 9, SAEMO 1, 246: „Nesciunt igitur alieni generis socium adulterina coniugia, sicut sunt ea quae coeunte asinorum equarumque inter se genere magna cura hominum perpetrantur, vel rursus cum equis asinae miscentur, quae sunt vere adulterinae naturae; nam utique maius est quod in naturae confluxione committitur quam quod in personae iniuriam. Et, homo, ista procuras interpres adulterii iumentalis et illud animal pretiosius putas, quod adulterinum quam quod verum est. Ipse genera aliena confundis diversaque misces semina atque ad vetitos coitus plerumque cogis invitos et hoc industriam vocas. Hoc quia de hominibus facere non potest, ut diversi generis commixtio fetus possit excludere, tollis homini quod natus est et virum de viro exiis abscaisaeque corporis parte sexum negas, spadonem efficis, ut quod negavit natura in hominibus inpleret audacia”, tłum. W. Szoldrski, PSP 4, 144.

dalszych eksperymentów w tym kierunku. Intencje autora są zresztą wyrażone nader jasno: stwierdza on mianowicie, że pomysłowość ludzka posuwa się tak daleko, że gdyby tylko było to możliwe, ludzie próbowaliby wyhodować jakąś potworną mieszkankę ludzko-zwierzęcą. Dziwnie proroczo brzmią te słowa dzisiaj, w dobie dyskusji nad tym, czy dopuszczalne jest klonowanie ludzi lub krzyżowanie *homo sapiens* ze zwierzętami. Już teraz ludzie, argumentuje dalej Ambroży, ponieważ nie potrafią wyhodować ludzkiego ekwiwalentu muła równie pracowitego i bezpłodnego jak to zwierzę wcielili w życie okrutny pomysł kastracji mężczyzn⁶. Jest to niewątpliwie ewidentny przykład rygoryzmu Ambrożego i jego wielkiego respektu dla natury jako dzieła Bożego⁷. Wypowiedź tego Ojca Kościoła zawiera jednak jeszcze jedno przesłanie: kategoryczny nakaz, by zaprzestać dalszych prób tego rodzaju i ustanowić bariery moralne chroniące ludzi i zwierzęta przed zuchwalstwem (*audacia*) eksperymentatorów, przed zmuszaniem istot żywych do nienaturalnych i niechcianych związków. Zwierzę zrodzone z takiej krzyżówki, z „bydłęcego cudzołóstwa” (*adulterium iumentale*), jak to określa Ambroży, jest według niego „nieprawdziwe”, „sfalszowane”, „sztuczne” (*adulterinum*), w przeciwieństwie do zwierzęcia zrodzonego w sposób naturalny, które jest „prawdziwe” (*verum*). Tak bezkompromisowych wypowiedzi przeciwko krzyżowaniu gatunków nie ma chyba w całej literaturze patrystycznej tamtego okresu, bo nawet rygorystyczny Bazyl nie poddaje tej praktyki tak surowej ocenie⁸. Natomiast zdanie o podobnym nieco wydzwisku można znaleźć w *Naturalis historia* Pliniusza Starszego (23-79 po Chr.), gdzie autor ten utyskuje na inwencję ludzką, która wynalazła także „aborcje drzew” (*arborum ... abortus*), mając na myśli rzecz najniewinniejszą w świecie – wyhodowanie karłowatej odmiany platanów, nawiasem mówiąc bardzo dekoracyjnej⁹.

W cytowanym fragmencie *Exameronu* nieprzypadkowo padają dwa wyrazy o podobnym brzmieniu, lecz różnym znaczeniu: *industria* i *iniuria*. *Industria* to

⁶ Muł jest zwierzęciem w 95% nieplodnym, lecz bardzo wytrzymałym w pracy i długowiecznym (żyje przeciętnie 40-50 lat). W wypowiedzi Ambrożego chodzi o to, że gdyby ludzie tylko potrafili tego dokonać, to nie mieliby żadnych moralnych oporów przed wyhodowaniem ludzkiego ekwiwalentu muła. Dowodem tego jest przykry fakt kastrowania mężczyzn, por. komentarz SAEMO 1, s. 247 n. 11.

⁷ Por. komentarz SAEMO 1, s. 247 n. 10; zob. także S. Ambrogio, *L' Esameron*, testo con introduzione, versione e commento di E. Pasteris, Torino 1937, s. 401, n. 4.

⁸ Bazyl pisze wprawdzie o „falszowaniu gatunków” zwierząt lądowych, ale jego wypowiedź jest sucha, nie zawiera ocen wartościujących: „W każdym gatunku [ryb] dziedziczenie cech jest niezmiennie i nie dochodzi do krzyżowania się gatunków tak jak na lądzie, gdzie muły albo niektóre ptaki fałszują gatunki (παραρασασόντων τὰ γένη)”. *Hexaemeron* VII 2, PG 29, 152 B-C, SCh 26 bis, 402. U Bazylego można także znaleźć sformułowanie „cudzołóstwo natury” (μοιχεία... τῆς φύσεως, użyte w odniesieniu do cudzołóstnego związku węgorza i mureny, ale to „cudzołóstwo natury” odbywa się bez udziału i winy człowieka. *Hexaemeron* VII 6, PG 29, 160 C, SCh 26 bis, 418.

⁹ Por. *Naturalis historia* XII 2, 6.

„gospodarność”, „zaradność”, „zapobiegliwość”, cecha absolutnie niezbędna w rozwoju cywilizacyjnym, *iniuria* to „krzywda”, „gwałt”, „bezprawie”¹⁰. Ambroży mówi zresztą o „tak zwanej *industria*”. *Industria* może być zaletą, o ile nie wypacza i nie degraduje natury. Jeżeli zaś *industria* zadaje naturze gwałt, zamienia się w *iniuria*. Do proekologicznej interpretacji powyższego tekstu upoważnia nas ponadto kategorycznie oświadczenie Ambrożego, że **zanieczyszczenie (*conludio*)** natury **jest przestępstwem** i to przestępstwem większym nawet od znieważenia osoby ludzkiej. Cała ta wypowiedź o niebezpieczeństwach, jakie niesie ze sobą wszelka manipulacja naturą, uzyskuje właściwy sens i staje się przekonywająca dopiero dzisiaj, kiedy w sposób realny jesteśmy zagrożeni doświadczeniami genetycznymi.

W innym ustępie *Exameronu*, który opowiada o migracjach ptaków, widoczne jest wielkie współczucie autora dla znużonych długim lotem kwiczołów, na które urządza się masowe polowania. Ptaki te wracając na zimę do Italii nie spotykają się z ciepłym przyjęciem ze strony ludzi, lecz przeciwnie, narażone są na okrutne i podstępne ataki myśliwych. Ludziom został postawiony zarzut niegościnnosci (sic!) wobec tych ptaków:

„Kwiczoły powracają [do nas] pod koniec jesieni, gdy kończy się lato i zaczyna zima. A my witamy je tak dziką niegościnnością. Urządzamy na nie najrozmaitsze zasadzki: instalujemy gniazda-pułapki, podstępnie wabimy gwizdaniem albo usiłujemy schwytać w sidła”¹¹.

Przedstawiając metody polowania na kwiczoły – przysmak wykwintnej kuchni rzymskiej¹², św. Ambroży przejawia taką wrażliwość czy wręcz przewrażliwienie, które o wiele bardziej licuje z nastawieniem dzisiejszych ekologów niż praktycznych Rzymian IV wieku po Chrystusie. Tę miękkość i, można by rzec, nadwrażliwość na los ptaków, które po odbyciu dalekiej drogi wpadają w sidła zastawione przez myśliwych, Ambroży zawdzięcza wpływowi chrześcijaństwa. Współczucie dla cierpień zwierząt, którym ludzie wyrządzają tyle krzywd, właściwe było chrześcijanom tamtych czasów, a zupełnie nieznane i niezrozumiałe dla pogan. Wprawdzie cytowany fragment wykazuje werbalne podobieństwa do ustępu z *Georgik* Wergiliusza, gdzie mowa o zwodzeniu

¹⁰ Por. *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, III, Warszawa 1969, s. 125 i 173.

¹¹ *Exameron* V 7, 14, 48, SAEMO 1, 298: „Turdi denique autumni fine, hiemis confinio quasi exacta aestate se referunt. Quibus nos inhospitali immanitate molimur insidias et diverso genere nunc inesta sede decipere, nunc sibilo eos fallere, nunc laqueis eos captare contendimus”, tłum. autora.

¹² Wprawdzie Ambroży nie pisze, w jakim celu polowano na kwiczoły, ale wiadomo o tym z innych źródeł, między innymi z jedynej zachowanej rzymskiej książki kucharskiej, która podaje przepis na kwiczoły faszerowane ziołami i przyprawą *garum* oraz różne wyszukane dania z dodatkiem piersi kwiczołów, zob. Caelius Apicius, *De re coquinaria* 4.2.14.2; 5.3.2.4; 5.3.8.2; 8.7.14.3; tenże, *Brevia ciborum excerpta* 2.1.2; 29.1.2.

dzikich zwierząt za pomocą lepu z jemioli i podstępny chwytności ich w sidła¹³, to jednak we wszystkich starożytnych instruktażach i podręcznikach łowiectwa ta „podstępność i zwodniczość myśliwych”, była raczej poczytywana za zaletę tych ludzi i nie robiono im nigdy wyrzutów z tego powodu. Co więcej, zwierzęta, które łatwo dawały się łapać, obdarzano miłymi komplementami, a te, które wyrwały się albo potrafiły sprytnie unikać zasadzek, obrzucano inwektywami, i miano im za złe, że „złe współpracują z myśliwymi”¹⁴. Takie było najpowszechniejsze podejście pogan do łowiectwa i zabijania zwierząt, które znalazło swój wyraz między innymi w podręcznikach myśliwskich¹⁵. Chryścianizm tamtych czasów odczuwał to inaczej. Wielki Bazyli, z którego Ambroży czerpał pełnymi garściami opracowując swój *Exameron* i inne homilie, wypowiadał się niekiedy tak ostro przeciwko jedzeniu mięsa, jak gdyby propagował wegetarianizm. Pisał między innymi, że najbardziej naturalną dla człowieka dietą są potrawy spożywane w czasie postu, ponieważ wtedy mamy „czyste” sumienie, gdyż nie pławimy się we krwi zabijanych na ucztę zwierząt:

„Niczego nie zabraknie ci w domu z powodu postu. Żadne zwierzę nie oplakuje swej śmierci, nigdzie nie ma krwi, nigdzie zwierzęta nie wnoszą oskarżenia na nieubłagany brzuch człowieka. Nie czyni się użytku z noża rzeźniczego, stół porzostaje na tym, co samo rośnie”¹⁶.

Św. Ambroży w opisie życia i zwyczajów zwierząt morskich w księdze V *Exameronu*, chwali ryby za ich zdyscyplinowanie, za to, że żerują w ściśle określonych rejonach, „nie wałęsają się po całym morzu” i nigdy nie przekraczają wyznaczonych im przez naturę granic¹⁷. Temu prawu podlegają także wielkie jak góry wieloryby, żyjące w wodach Oceanu Atlantyckiego. Jedynie my, ludzie, nie chcemy podporządkować się wszechogarniającemu głosowi natury:

¹³ Por. *Georgica* I 139. Skrupulatnie podaje to autor komentarza do wydania *Exameronu*, wykorzystywanego w niniejszym artykule, s. 299, n. 6. Werset z *Georgik* Wergiliusza, o który tutaj chodzi, brzmi w oryginale: „tum laqueis captare feras et fallere visco”.

¹⁴ Tak mówiono o kuropatwach, zob. Aristoteles, *Historia animalium* 488 b12, 613 b22, 614a8. Powtarza tę informację również Bazyli w *Heksaemerone* VIII 3, PG 29, 172 C, SCh 26 bis, 447; J. Levie, *Les sources de la 7^e et la 8^e homélies de saint Basile sur l'Hexaéméron*, „Musée Belge” (1920) s. 122.

¹⁵ Nie należy sądzić, że jest to regułą. Na przykład Owidiusz w szczątkowo zachowanych *Halieutica* wykazuje nastawienie proekologiczne, zob. A.W. Mikołajczak, *Pieśń głębin*, w: Publiusz Owidiusz Naso, *Sztuka rybołówstwa*. Tekst łaciński do druku przygotował, przekładu na język polski dokonał oraz przedmową i komentarzem opatrzył A.M. Mikołajczak, Gniezno 1997, 20-24.

¹⁶ *Homilia de ieiunio* I 7, PG 31, 176 A: οὐδὲν διὰ τὴν νηστείαν λείπει τῶν ἐν τῷ οἴκῳ. Οὐδὲν ζῷον ὀδύρεται θάνατον, οὐδαμοῦ αἷμα, οὐδαμοῦ ἀπόφασις παρὰ τῆς ἀπαριτήτου γαστρὸς ἐκφερομένη κατὰ τῶν ζῳων. Πέπνεται μαγεύρων ἢ μάχαιρα: ἢ τράπεζα ἀρκεῖται τοῖς αὐτομάτοις, przekład autora; zob. też przekład T. Sinki (Św. Bazyli Wielki, *Wybór homilii i kazań*, Kraków 1947) s. 161.

¹⁷ *Exameron* V 7, 10, 26, SAEMO 1, 127, por. PSP 4, 154.

„My zaś mamy zupełnie inne zdanie. [...] Dodaje się pole do pola, i dom do domu. Ludziom ląd nie wystarcza i zasypuje się morza. I odwrotnie, jak się komu podoba, wlewa się morze, aby utworzyły się wyspy, aby mieć zatoki. Obszerne przestrzenie morza ludzie uważają za należne im prawem własności. Mówią, że ryby są im poddane jak czeladź domowa. Powiadają, że ta zatoka jest moja, tamta innego: tak możni dzielą między siebie żywioły. Dla nich hoduje się w zatokach ostrygi, dla nich wkłada się do zbiorników ryby. Morze nie odpowiada już ich chęci używania, chcą mieć zapasy ostryg. Obliczają je według lat. Urządzają sadzawki dla ryb, jakby morze nie mogło dostarczyć ich na ucztę bogacza w całej pełni. Jaki odźwięk budzi w ich uszach imię sąsiada? Jakimi oczami patrzą na cudzą własność? Czyż we dnie i w nocy nie myślą o tym, jak zabrać coś bliźniemu? A prorok woła: «Czyż wy sami mieszkać będziecie na ziemi?» (Iz 5, 8). Pan wie o tym i zastrzega sobie prawo wymierzania za to kary. Jakże obca jest rybom rabunkowa chciwość! One pod wpływem natury szukają ustronia i poza granicami lądu znają morze, za którym nie ma wysp, nie rozciąga się za nim żadna ziemia i dalej nie ma żadnej»¹⁸.

Zauważmy, jak mocno i bezapelacyjnie Ambroży potępia wszelką ingerencję człowieka w przyrodę, czy to ożywioną czy nieożywioną. To, co opisuje jako działania karygodne i w najwyższym stopniu zbędne dla środowiska (chodziło o osuszanie terenów i robienie sztucznych zatok¹⁹), my nazwalibyśmy co najwyżej regulacją linii brzegowej. Podobnie, co do wzmiankowanych hodowli ostryg, nie widzimy zgoła niczego złego w tym, że ktoś chce zrobić ich zapas i dlatego hoduje je w specjalnych basenach przybrzeżnych na własny użytek. Raz jeszcze okazuje się, jak mało jesteśmy wrażliwi na to, co dzieje się w naszym naturalnym środowisku, jak mało jesteśmy przewidujący i jak dalece brakuje nam wyobraźni w porównaniu z tym dalekowzrocznym Ojcem Kościoła. Ambroży chce po prostu zapobiec temu, by ingerencja człowieka w wygląd nadmorskiego krajobrazu, ukształtowanego w sposób naturalny, i dostosowywanie przyrody do indywidualnych zachcianek bogaczy nie posunęło się za daleko. Chodzi tutaj o prewencję, o to, by na przyszłość położyć kres wszelkim tego typu działaniom.

¹⁸ *Exameron* V 7, 10, 27-28, SAEMO 1, 272-273: „At nobis longe alia sententia, [...] agrum ad agrum iungere, domum ad domum (Iz 5, 8). Deficit terra hominibus, sternuntur et maria, rursus pro singulorum libidine inciditur terra, mare infunditur, ut insulas faciant, possideant freta. Spatia maris sibi vindicant iure mancipii pisciumque iura sicut vernaculorum condicione servitii sibi subiecta commemorant. Iste, inquit, sinus maris meus, ille alterius: dividunt elementa sibi potentes. His ostreae in fluctibus nutriuntur, his in vivario piscis includitur. Luxuriae nec mare sufficit, nisi apothecas habeant ostrearum. Itaque aetates earum numerant et piscium receptacula instruunt, ne convivium divitis mari non possit impleri. Nam vicini nomen quibus audiunt auribus, quibus oculis intuentur possessiones eorum! Quemadmodum dies noctisque excogitant, ut aliquid proximis auferant! «Numquid soli habitabitis super terram?» (Iz 5, 8) clamat propheta. Cognoscit haec dominus et vindictae reservat. Quanto aliena a piscibus aviditatis rapina! Illi naturalia captant secreta et ultra orbis terrarum terminos mare norunt, quod nullae interpolant insulae, nec terra aliqua interiacet vel ulterius ulla sit posita”, tłum. W. Szoldrski, PSP 4, 155.

¹⁹ J. Jundziłł, *Rzymianie i morze*, Bydgoszcz 1991, s. 132.

W czasach cesarstwa rzymskiego niszczenie przyrody miało naprawdę minimalny zasięg (przede wszystkim nikt celowo tego nie robił, zwłaszcza na dużą skalę), nie stanowiło najmniejszego zagrożenia dla integralności „ekosystemu”, a mimo to wśród wykształconych Rzymian odzywały się często ostre głosy sprzeciwu przeciwko na przykład penetracji wnętrza ziemi i eksploatacji złóż metali²⁰. Pliniusz Starszy krytykował kamieniołomy na terenie Italii w pasmach gór przylegających do morza. Pisał, że bogacze chcąc mieć wille z marmuru, obalają góry, wyrabiają z nich bloki marmuru i w ten sposób zrównują górzyste wybrzeże z ziemią. Pliniusz przestrzegał przed tego rodzaju beztropką: ludzie, którzy to robią, nie zdają sobie sprawy, że nie tylko zmienia się krajobraz, lecz także klimat ulega niepożądanym zmianom – i są to zmiany nieodwracalne²¹. Współcześni teoretycy ekologii w pełni przyznają rację tej trzeźwej i dalekowzrocznej ocenie Pliniusza²². Winą za te destrukcyjne dla środowiska działania Pliniusz obarczał bogaczy i ich dążność do zbytku i luksusu nad miarę (*luxuria*). Podobnie widzi ten problem św. Ambroży w cytowanym passusie.

Jak widzieliśmy wcześniej, Ambroży nie pozostawał obojętny na los przyrody żywej i czynił ludziom gorzkie wyrzuty za ich niehumanitarny stosunek do zwierząt. Jakkolwiek krzyżowanie różnych gatunków zwierząt czy polowanie na smaczne ptaki można jeszcze wytłumaczyć jakąś „potrzebą” – korzyścią materialną czy postępem w dziedzinie gospodarki rolnej, to dla spustoszeń dokonywanych w obrębie przyrody nieożywionej, nieprzemyślanych i nieodpowiedzialnych jej transformacji, nie ma już żadnego usprawiedliwienia. Wyjaśnieniem – ale bynajmniej nie usprawiedliwieniem – tego stanu rzeczy są dwie niewybaczalne wady ludzkie: *luxuria* („żądza bogactw i zbytku”) oraz *aviditatis rapina* („rabunkowa chciwość”). Ludzie bogaci czynią to wszystko bezmyślnie, bez trzeźwego patrzenia w przyszłość, bez zastanawiania się nad tym, czy rzeczywiście będą mieli z tego realną korzyść. Zaslepia ich jakaś nienasycona żądza posiadania. Ambroży przywołuje werset z *Księgi Izajasza*: „Czyż wy sami mieszkać będziecie na ziemi?” (Is 5, 8). Za takie samolubne traktowanie ziemi spadnie na ludzi kara od Boga, przestrzega kaznodzieja. Rozumienie tego wersetu Pisma jest niemal proekologiczne, dokładnie takie, jak dzisiaj byłibyśmy skłonni odczuwać przesłanie zawarte w zdaniu proroka. Ambroży cytuje go bowiem w kontekście wypowiedzi wzywającej do minimalizacji „potrzeb” bogaczy na rzecz naprawdę potrzebujących i wręcz zabraniającej karygodnych praktyk służących zaspokojeniu ich „luxurii”. Jeszcze bardziej dobitnie Am-

²⁰ Jest to niemal topos w literaturze rzymskiej I w. przed Chr. i I w. po Chr. Częste wypowiedzi o takiej wymowie można znaleźć u Lukrecjusza, Wergiliusza, Pliniusza Starszego (*Naturalis historia* XII wstęp), a także u Pliniusza Młodszego, zob.: P. Gruszka, *Pliniusz Młodszy a ochrona naturalnego środowiska*, „Filomata” 1975, nr 292, s. 114-122.

²¹ Por. *Naturalis historia* XXXVI (wstęp).

²² Por. T. Bieńkowski, *U początków myślenia ekologicznego*, w: *Ekologia człowieka. Historia i współczesność*, praca zbiorowa pod red. B. Kuźnickiej, Warszawa 1995, s. 83.

broży wyraża swój sprzeciw w *Historii Nabota*, także tutaj powołując się na wymowny cytat z *Księgi Izajasza*:

„Jak daleko, bogacze, będą sięgać wasze niezdrowe pragnienia? «Czyż wy sami mieszkać będziecie na ziemi?» Dlaczego wydziedziczacie współwłaściciela przyrody²³ i tylko sobie przywłaszczacie posiadanie natury? Ziemia została założona na wspólny użytek wszystkich, zarówno bogatych, jak i biednych”²⁴.

W mowie o historii Nabota, która, jak pisze Ambroży, choć wydarzyła się dawno temu, powtarza się każdego dnia²⁵, przeanalizowane zostały głębsze motywy niegodziwego postępowania bogaczy. Czy tak bogaci ludzie jak biblijny król Achab naprawdę czerpią jakieś realne zyski z zagrabiania ziemi nędźnych biedaków, do jakich należał Nabot z Jizreel? Św. Ambroży uważa, że to absurd, że bogacze nie czynią tego wcale dla zysku. Bo jaką korzyść, argumentuje autor, mógł mieć bogaty władca, Achab, z przekształcenia winnicy swego ubożego poddanego w ogród z warzywami groszowej wartości? Jeżeli nie dla materialnego zysku, to w takim razie po co Achab dopuścił się zabójstwa i grabieży? Tu Ambroży obnaża ohydny mechanizm napędowy, kryjący się w duszy chciwca:

„A ona – rzekł [Achab] – będzie moim ogrodem warzywnym” (1Krl 21, 2). Przecież to całkowita bezmyślność, przecież to zupełne szaleństwo, aby pożądać rozległego pola na marne jarzyny. Pragniecie zatem mieć coś nie tyle dlatego, że jest ono użyteczne, lecz ponieważ chcecie innych wyłączyć z posiadania. Bardziej zależy wam na łupieniu biedaków, niż na własnym pożytku. Uważacie to za własną krzywdę, jeśli biedak posiadałby coś, co można by uznać za godne posiadania przez bogacza. To, co do was nie należy, uważacie za waszą stratę. Dlaczego sprawia wam przyjemność to, że niszczą się dary natury? Świat został stworzony dla wszystkich. Wy jednak, nieliczni bogacze, macie chęć domagać się go tylko dla siebie.

²³ Tak tłumacząc *consortem naturae*. Jest to miejsce, które sprawia wiele problemów. M. Kozera, tłumacz *Historii Nabota* na język polski, przełożył je (mając do tego pełne prawo) jako „tego, kto posiada tę samą ludzką naturę”, por. Święty Ambroży, *Historia Nabota*, tłumaczenie, wstęp i opracowanie M. Kozera, Sandomierz 1985, s. 28 i wyjaśniająca n. 4 na teże stronie. M. Poirier opublikował artykuł na temat *consors naturae* u Ambrożego, w którym dopuścił pewną dowolność interpretacji, słusznie wychodząc z założenia, że jest to zwrot wieloznaczny i nie można kategorycznie obstawać tylko przy jednej opcji. Uważa on ponadto, że kontekst, w jakim użyte zostało to wyrażenie w *De Nabuthae* 2, 1, wskazuje w tym konkretnym miejscu raczej na „współwłaściciela natury”, zob. M. Poirier, „*Consors naturae*” chez saint Ambroise. *Copropriété de la nature ou communauté de nature?* w: *Ambrosius Episcopus*. Atti del Congresso internazionale di studi ambrosiani nel XVI centenario della elevazione di santAmbrogio alla cattedra episcopale. (Milano 2-7 dicembre 1974) a cura di G. Lazzati, Milano 1976, 331-334. To ośmieliło mnie do takiego przetłumaczenia *consortem naturae*.

²⁴ *De Nabuthae* 1, 2, SAEMO 6, 130: „Quousque extenditis, divites, insanas cupiditates? Numquid soli habitabitis super terram? Cur eicitis consortem naturae et vindicatis vobis possessionem naturae? In commune omnibus, divitibus atque pauperibus, terra fundata est”, przekład autora.

²⁵ Por. tamże 1, 1.

Nie tylko ziemską posiadłość, ba, nawet niebo, powietrze i morze przywłaszcza sobie na użytek garstka bogaczy. Iluż to ludzi mogłoby skorzystać z powietrza, które zamykasz w granicach swych rozległych posiadłości? Czyż aniołowie mają wydzielone obszary nieba, że ty kładąc kamienie graniczne dzieliłś ziemię?²⁶

Cechę, o której Ambroży tu pisze, należałoby chyba nazwać zawiścią lub zazdrością. Jak słusznie zauważa autor, jest ona zupełnie irracjonalna, bo ludzie ci, wydzierając biedakowi ostatni kawałek pola, w rzeczywistości nie czynią tego w nadziei na zwiększenie własnych dochodów: oni postępują w ten sposób, ponieważ nie mogą przeżyć, że ich ubogi sąsiad posiada jakąś ziemię na własność, dzięki której może się utrzymać. Dlaczego tak im na tym zależy na cudzej nędzy, dlaczego pozwalają, by marnowały się dary natury, to pytania, które Ambroży pozostawił bez odpowiedzi. Wszelkie straty, szkody i zniszczenia, jakich doznaje natura (*naturae dispendia*) w wyniku naszych destrukcyjnych poczynań, są właśnie smutną konsekwencją owego ponurego i niezrozumiałego *mysterium iniquitatis*. Dzisiejsi ekolodzy również podkreślają fakt, że nasz obecny kryzys ekologiczny jest reperkusją kryzysu etycznego – dramatu, który rozgrywa się w brudnych zakamarkach ludzkiej duszy²⁷. Można tylko podziwiać wielką przenikliwość, z jaką Ambroży dostrzegał wszystkie te problemy w czasach, kiedy nie było jeszcze ewidentnych podstaw do załamywania rąk nad „marnowaniem się darów przyrody”, kiedy rabunkowa gospodarka człowieka miała zasięg jedynie lokalny, a nie globalny. W powyższe wypowiedzi zostały wplecione zdania, które – gdyby nie język (łaciński) i czas, w jakim zostały napisane – mogłyby śmiało uchodzić za hasła współczesnego ruchu na rzecz ratowania środowiska: „**świat został stworzony dla wszystkich**” (*universis creatus est mundus*) i „**ziemia została założona na wspólny użytek wszystkich ludzi**” (*in commune omnibus ... terra fundata est*). Nienasycona chciwość, jak pisze Amroży w swym wywodzie, popycha możnych tego świata do zagrabiania wielkich połaci lądu, morza, a nawet powietrza. Bogacze dzielą między siebie żywoły, tak by nic już nie pozostało dla biednych, a przecież ziemia należy do wszystkich, nie tylko do bogatych²⁸. Ta obserwacja Ambrożego, choć dotycząca realiów rzymskich IV wieku po Chr., jest zdumiewająco zbieżna z naszą

²⁶ Tamże 3, 11, s. 138: „«Et erit – inquit – mihi in hortum holerum». Haec erat igitur omnis insania, hic omnis furor, ut spatium vilibus holeribus quaereretur. Non tam ergo ipsi cupitis quasi utile possidere, sed alios vultis excludere. Maior vobis cura de pauperum spoliis quam de vestris emolumentis est. Damnum vestrum creditis quicquid alienum est. Quis vos delectant naturae dispendia? Universis creatus est mundus, quem pauci divites vobis defendere conamini. Non enim terrena tantum possessio, sed caelum ipsum, aer, mare, in usum paucorum divitum vindicatur. Hic aer, quem tu diffusis includis possessionibus, quantos alere populos potest. Numquid angeli divisa caeli spatia habent, ut tu terram positus distinguis terminis?», tłum. M. Kozera s. 32.

²⁷ Por. S. Rosik, *Ochrona środowiska naturalnego jako przejaw ascezy*, w: *Asceza: odczłowieczenie czy ucłowieczenie*, red. W. Słomka, *Homo meditans III*, Lublin 1985, 76-78.

²⁸ Por. *De Nabuthae* 12, 53, SAEMO 6, 172: „Omnium est terra, non divitum”.

obecną sytuacją. My także skarżymy się, że niczego nie ma już za darmo, że trzeba płacić nawet za powietrze i wodę, że ziemia przestała być wspólną matką wszystkich ludzi.

Można się zastanawiać, jakie były prawdziwe źródła wypowiedzi św. Ambrożego przeciw niewłaściwemu wykorzystywaniu ziemi i dobrodziejstw natury, przeciw naruszaniu przyrodzonego porządku rzeczy. Czy do biskupa Mediolanu przemawiała po prostu zdroworozsądkowa argumentacja rzymskich przyrodników, zakazująca wszelkich ingerencji człowieka w przyrodę, nawet tych, które zasłaniają się racjami postępu cywilizacyjnego? Wydaje się jednak, że najistotniejszą przyczyną tak bezkompromisowego stanowiska św. Ambrożego nie były poglądy Pliniusza, lecz nauka św. Bazylego o bogactwie i własności prywatnej. Biskup Mediolanu uczył za Bazylim, że człowiek otrzymał od Boga ziemię w zarządzanie, że jedynym pełnoprawnym właścicielem ziemi jest Bóg, a zatem **ziemia nie jest własnością ludzi**²⁹. Człowiek jest tylko zwykłym stróżem i włodarzem dóbr przyrody, a nie ich panem:

„Jesteś zatem stróżem swych dóbr, a nie ich panem. Ty, który złoto zakopujesz w ziemi, jesteś przecież jedynie sługą, a nie władcą”³⁰.

Prawa człowieka do ziemi, nawet do „osobistego” majątku są więc bardzo ograniczone: człowiek wprawdzie może z dóbr przyrody korzystać, ale nie ma żadnego prawa ich niszczyć czy marnotrawić. Za złe zarządzanie powierzonymi dobrami grożą dzierżawcom sankcje i o tym nie wolno nigdy zapominać. Jak widzieliśmy wcześniej, Ambroży starał się uświadomić swym słuchaczom: **Nie mamy prawa dewastować ziemi, bo ona jest własnością Boga**. Takie rzeczowe, „jurydyczne” ujęcie problemu przez Bazylego, „łacinika wśród Greków”, trafiło do przekonania Ambrożego – Rzymianina i eks-urzędnika państwowego, który od razu pojął jego „prawny” aspekt. Sama idea wywodzi się jednak nie od Bazylego, lecz z Biblii, w głównej mierze z *Księgi Psalmów*, z czego Ambroży doskonale zdawał sobie sprawę:

„Jakakolwiek rzecz złożyliście w ofierze, – mówi [Pan] – jest moja, ponieważ cały świat jest mój (por. Ps 49, 12-14). Nie żądam tego, co już jest moją własnością, lecz czegoś, co możecie Mi ofiarować od siebie: waszej pobożności i wiary”³¹.

²⁹ Por. Basilius, *Homilia in illud: „Destruam horrea mea”* 7, PG 31, 285 C: ἅ πρὸς οἰκονομίαν ἐδέξω, ταῦτα ἴδια σεαυτοῦ ποιούμενος, tłum. T. Sinko s. 68-69; P. Siniscalco, *Człowiek wobec świata. Aspekty religijne, etyczne i społeczne u pisarzy chrześcijańskich IV wieku*, tłum. E. Zwolski, RTK 27(1980), z. 4, 174-175; M. Kozera, *Wprowadzenie*, w: Św. Ambroży, *Historia Nabota* s. 19.

³⁰ *De Nabuthae* 14, 58, SAEMO 6, 178: „Custos ergo tuarum es, non dominus facultatum, qui aurum terrae infodis, minister utique eius, non arbiter”, tłum. Kozera s. 62.

³¹ *De Nabuthae* 16, 67, SAEMO 6, 190: „Quidquid optuleritis, inquit, meum est, quia totus orbis est meus. Non exigo quae mea sunt; est quod de vestro possitis offerre studium devotionis et fidei”, tłum. autora.

Staje się nareszcie zrozumiałe, dlaczego stanowisko Ambrożego wobec eksperymentów krzyżowania zwierząt było tak nieprzejednane i dlaczego tak zaciekle zwalczał wszelkie przejawy „wtrącania się” człowieka w naturę i korygowania jej niezmiennych praw. Nie mamy prawa tego robić, ponieważ świat należy do Boga, a nie do nas. Człowiek nie powinien zachowywać się jak udzielny władca, niezależny od praw natury, nie powinien uważać, że posiada przyrodę na własność, *iure mancipii*, jak mówi Ambroży. Człowiek jest jedynie stróżem (*custos*) przyrody i nie powinien nigdy bawić się w jej pana, bo bezprawnie przywłaszczając sobie władzę nad przyrodą staje się tyranem i uzurpatorem, popada w konflikt z obowiązującym także jego prawem Boskim. Ze smutkiem wypada stwierdzić, że współcześni ludzie, także wierzący, sięgając spustoszenia w przyrodzie, nie mają absolutnie żadnej świadomości, że popełniają przestępstwo natury religijnej, że niszczą własność samego Boga. Także ci, którzy naturalnego środowiska bronią, przytaczają argumenty znacznie mniejszej wagi, niż ten³².

Przedstawione wyżej wypowiedzi pozwalają uznać św. Ambrożego za jednego z prekursorów myślenia ekologicznego. Pełna troski postawa tego Ojca Kościoła, który już w IV wieku po Chr. zaczął na swój sposób chronić przyrodę, silnie kontrastuje z niefrasobliwością większości dzisiejszych ludzi wobec skażenia środowiska naturalnego i zagrożeń cywilizacyjnych. Przewidywania św. Ambrożego sprawdziły się: wiemy już dzisiaj, jak tragiczne są skutki wszelkiego manipulowania prawami natury, do czego prowadzi bezlitosny, pozbawiony współczucia stosunek do zwierząt, i jak katastrofalna w skutkach okazała się ludzka żądza posiadania i nadmiernego bogacenia się. Wypowiedzi Ambrożego przeciw dewastacji otoczenia, zawarte w *Exameronie*, otrzymują teologiczne uzasadnienie w piśmie *De Nabuthae*. Zostały tam podane racje, dla których człowiek powinien szanować ziemię, powietrze i morze. Przyroda nie jest własnością człowieka, ani nie jest dla człowieka, nie służy wyłącznie zaspokoleniu jego potrzeb. Ludzie powinni mądrze zarządzać i oszczędnie gospodarować przyrodą, bo jest ona własnością Boga. Jak słusznie zauważa R. Attfield, mówienie o „grecko-chrześcijańskiej arogancji wobec natury” w odniesieniu do myśli św. Ambrożego traci jakąkolwiek zasadność³³. W *Exameronie* spotykamy się przecież z bardzo surową naganą dla zuchwałości (*audacia*) człowieka wobec natury i zakazem wszelkiej ingerencji człowieka w przyrodę zarówno żywą, jak nieożywioną. Wedle Ambrożego za niewłaściwe traktowanie swego stworzenia i swej własności Bóg ześle na ludzi karę. Choć Ambroży nie podaje źródła biblijnego tej wypowiedzi, przychodzą na myśl tajemnicze wersety *Apo-*

³² Pisze o tym R. Popowski w nie publikowanym jeszcze artykule: *Biblijna motywacja ochrony przyrody*.

³³ Por. R. Attfield, *Christian Attitudes to Nature*, "Journal of the History of Ideas" 44(1983) s. 379.

kalipsy św. Jana, zapowiadające zniszczenie tych, którzy niszczą ziemię³⁴ i ukaranie „wielkiej nierządniczy”, która dewastuje ziemię swą rozpustą³⁵.

SANCTI AMBROSII CONTRA TERRAE DEVASTATIONEM DICTA

(Argumentum)

In hoc articulo omnia, quae sanctus Ambrosius episcopus Mediolanensis in orationibus suis, *Exameron* et *De Nabuthae*, de terra conservanda dicit, et fontes eorum: loci scriptorum Latinorum Patrumque Ecclesiae, Sacrarum Scripturarum versus demonstrantur. In *Exameroni* libro V diversorum generum animalium commixtio, ab agricolis industria vocata, prohibita est, ne ulla colluvio naturae fieret, quae maius crimen quam personae iniuria esset. Audacia hominum, si id facere posset, cum alio genere animalium homines misceret. Sanctus Ambrosius in singulis divitibus luxuriam atque aviditatis rapinam reprehendere contendit. Qui enim terram, caelum, aerem, et mare cum fretis insulasque sibi vindicabant et omnis naturae possessionem sui esse iure Mancipii putabant. Quam ob rem terrae marisque mutationes pro libidine sua effecerunt. Divisa sunt mundi elementa: terra, caelum, aer, mare, et in usum paucorum divitum vindicata. Quorum dictorum fontes erant Romani scriptores, imprimis C. Plinius Secundus.

In *De Nabuthae* oratione qua de causa hominibus ius corrupendi et depravandi caeli et terrae non esset, apparuit: Natura Mancipium hominis non est – homo non dominus et arbiter, sed custos et minister suarum facultatum est. Unius Domini, Dei, est orbis terrarum. Terra in commune omnibus hominibus, divitibus et pauperibus, creata est, ideo servanda et custodienda propter alios est. Versum prophetae, qui clamat: „Numquid soli habitabit super terram?” (Is 5, 8), Ambrosius ad considerandum affert. Sancti Ambrosii de conservanda natura doctrinae fundamentum sancti Basilii Magni homiliae morales fuerunt.

³⁴ Por. Ap 11, 18: καὶ ἦλθεν ἡ ὀργὴ σου καὶ ὁ καιρὸς τῶν νεκρῶν, κριθῆναι, καὶ δοῦναι τὸν μισθὸν τοῖς δούλοις σου, τοῖς προφήταις, καὶ τοῖς ἁγίοις καὶ τοῖς φοβουμένοις τὸ ὄνομά σου, τοῖς μικροῖς καὶ τοῖς μεγάλοις, καὶ διαφθεῖραι τοὺς διαφθειρόντας τὴν γῆν – Vlg: „et advenit ira tua, et tempus mortuorum iudicari, et reddere mercedem servis tuis Prophetis, et sanctis, et timentibus nomen tuum pusillis, et magnis, et exterminandi eos, qui corruperunt terram”.

³⁵ Por. Ap 19, 2: ὅτι ἀληθινὰ καὶ δίκαια αἱ κρίσεις αὐτοῦ, ὅτι ἔκρινε τὴν πόρνην τὴν μεγάλην ἣτις ἔφθειρε τὴν γῆν ἐν τῇ πορνείᾳ αὐτῆς – Vlg: „Quia vera, et iusta iudicia sunt eius, qui iudicavit de meretrice magna, quae corrupit terram in prostitutione sua”.